

DODATEK DO N° 5.

Dnia 23 lutego 1839.

NEKROLOG.

Biorąc pióro do ręki, jeszcze jestem pod wpływem bolesnych uczuć. Wracam z pogrzebu jednego z naszych braci i postanowiłem, aby to co wiem o zmarłym, podać pamięci rodaków; albowiem, jeżeli każdy z coraz pomniejszającej się tulackiej rodziny, to on najmniej powinien być zapomnianym. Tem większy czuje tego obowiązek, że z przytomnych jego konaniu, najwięcej znam jego przeszłość.

Podczas kiedy przestrojone grupy szczęśliwych mieszkańców, święcąc ostatni dzień karnawału, przebiegały wesoło ulice miasta, kilkudziesięciu wychodźców polskich, postępowało smutnie za ciałem Maurycego Potockiego, niesionem przez czterech rodaków i poprzedzonem przez kapłana, ostatniego przewodnika do wiecznego spoczynku. Cichy pogrzeb ale rzewny i pełen znaczenia, jak było ciche, ale pełne zasług, pracy i nadziei, życie nieboszczyka.

Maurycy Potocki, urodził się w 1813, we wsi Cisie, województwie podlaskiem. Pobierał nauki w Warszawie; rewolucja 29 listopada, zastała go jeszcze na ławie szkolnej. Wnet, idąc za głosem Ojczyzny, zamienił Potocki książkę na oręż, zaciągając się jako ochotnik do 2. kompanji artyllierji polowej. Tam, wytrzymałość w przykrych zimowych obozach, a mężstwo w boju, potrafiły zwrócić na niego uwagę dowódców i został mianowany podchorążym a wkrótce przedstawiony do krzyża wojskowego. W tym stopniu służył Potocki do końca wojny — a po upadku Warszawy, poszedł z inną rycerską bracią, na dobrowolne wygnanie.

Po przybyciu do Francji był odesłany do zakładu wojskowego

w Besançon, i gdy w 1833 roku kilkuset wychodźców polskich, gotowych w każdej godzinie nieść życie na pole walki, gdy ta rokuje im by najmniejszą nadzieję wybawienia Polski, udało się do Szwajcarii, Potocki był w ich liczbie. Lecz tą razą jak zwykle, zawiodły naszych nadzieje, i rycerstwo polskie było skazane na zabijającą nieczynność, nie mogąc ani iść naprzód ani w tył wracać. I tu, podczas kiedy inni bracia oddawali się żwawym politycznym rozprawom lub zabawom, których nawet niedola nieodmawia człowiekowi, Potocki, z książką w rękę, szukał ustron i miejsc dzikich wśród górzystej Helwetów krainy. Cóż go odpędzało od jego braci i ciągnęło w te samotne, nieme, lecz dla niego pełne życia, ustronia? Potocki był miłośnikiem przyrodzenia i lubił go badać, w jego najskrytszych tajnikach. Lecz nie sama martwa i niema natura, była przedmiotem jego nauk; gruntowny i badawczy umysł, nie zaniedbał nic, co może uzacnić i wzbogacić skarb, nad zgromadzeniem którego, zwykli pracować z taką stałością, ludzie wyższych pojęć.

Kiedy rząd francuzki uczynił wolnym powrót dla części naszych braci przebywających w Szwajcarii, Potocki korzystał z niego i udał się do Paryża. Tu, w tej stolicy oświaty, odkryło się dla niego szerokie i żyzne pole, na którym mógł zbierać obfite plony, jakich tyle był chciwy jego czynny umysł. Jakoż, nauki przyrodzone, towarzyskie i wszystkie specjalności, stały się jego ulubionem zajęciem, na którym spędził blisko pięć lat najpracowitszego życia. Ogromne folijały, najporządniej zebranych notatek, znalezione po jego śmierci, świadczą obszerność tej pracy. Notatki te, ułożone systematycznie, wykonane z jasnością i w porządku, głównie obejmują następujące przedmioty: historia rozmaitych narodów i krajów, a mianowicie Polski, Litwy, Żmudzi, Prus wschodnich i Rossji; geografii, filozofii i niektóre nauki przyrodzone.

Dziwić się należy przeglądając owe rękopisma obszerności pracy i wiadomości tego młodego człowieka. Widać że autor ich miał udarować Polskę kosztownym naukowym klejnotem, czego mu zbyt wczesna śmierć nie dozwoliła skutecznie. Dziś praca

ta, wykonana z takim mozolem, stawszy się własnością rodziny której on polecił ją odesłać, może zostać bezpożyteczną dla uczonego polskiego świata; a choćby i nie to, nie sądzę żeby kto inny, prócz nieboszczyka, mógł z niej wyciągnąć rzeczywiste korzyści.

Lecz jeżeli Potocki tyle był troskliwy o ukształcenie umysłu, za nadto zaniedbywał ciało. Zbyteczna praca i ciężkie amfiteatrów a bibliotek paryskich powietrze, zniszczyły więcej a niżeli niedostatek jego zdrowie. Zapadł na ból piersi, i przewlekłszy lat kilka na niedostatecznych kuracjach, pomyślił o radykalnej, wtedy gdy już było po czasie. Udał się do południowej Francji i po krótkim pobycie w Tarbes, przeniósł się do Montpellier, gdzie po dwumiesięcznej w szpitalu chorobie, dnia 11. Lutego 1839 r. o godzinie 6 1/2 z południa, w 26 roku życia, wyzionął ducha. Na kilka dni przed śmiercią spowiadał się i był opatrzony potrzebnymi sakramentami.

Oto jest krótki obraz życia Potockiego. Główne jego przymioty były: zdrowy sąd o ludziach i rzeczach, niezmordowana praca, prawy charakter, wzniosła miłość ojczyzny, mężka wytrwałość w nieszczęściach, i spokojność duszy, która nie była zachwiana do ostatniej godziny życia jego. Polska w nim straciła prawego syna, a świat uczony głęboko myślącego człowieka.

Lecz jeżeli Polsce nie braknie na podobnych mu dzieciach, światu na podobnych mu ludziach, co tę stratę potrafi wynagrodzić w sercu twojem o Matko Maurycego? Oplakana Niewiasto! tyś w nim postradała dumę twój macierzyńskiej miłości, chlubę, podporę twój starości. Przyjm przez me usta ostatnie Maurycego pożegnania, a pokrywszy całunem stroskaną twą głowę, szukaj na przyszłość w Przedwiecznym ulgi twych nieszczęść, jak on szukał u Niego miłosierdzia dla Ojczyzny i Ciebie, oddając w Jego ręce swoją czystą duszę!

J. F. K.

Montpellier, 12 lutego 1839 roku.

Z nad granic Wołynia. « Aresztowano niedawno Emisaryusza Konarskiego, któren bawił długo dosyć na Litwie i Wołyniu — miał od..... polecenie urządzać tamte kraje na wójtostwa, rozdawać urzędy etc. Gdy był złapany, znaleziono przy nim dziennik jego podróży, oraz listę wszystkich osób które go gościnnie przyjęły i do związku należały. Jest tego kilkaset i sami najgodniejsi obywatele. W Kijowie samym siedzi 146 obywateli i 21 kobiet — W Wilnie, Mińsku, Żytomierzu i innych miastach pełno — Natychmiast majątki posekwestrowano i wypędzono żony i dzieci, a najszanowniejsze imiona figurują między więźniami — Car oświadczył, gdy się o tem dowiedział — La Syberie ne suffit plus à ces Messieurs, à present donc *des potences* — Mają być w saméj rzeczy na śmierć skazani — Podobno używano Lelewela imienia do wielu podobnych wypraw : lecz Pano wie, G.. K.. w Bruxelli są tego sprawcami. Wiem z ust pewnych, że gubernator Kijowa, generał Bibików, kazał dla każdego więźnia zrobić klatkę 4 stopy w kwadrat szeroką i wysoką 6 stóp, nabitą gwoździami w około. W téj biedny niewolnik o chlebie i wodzie stać musi, nie mogąc ani klęczeć, ani się położyć. Tak długo tam siedzi póki niewyda wszystkiego i nieprzyzna do tego, co od niego chcą — Może to wiary ledwo godne : lecz z naocznym świadkiem o tem mówiłem. To są skutki wyprawianych emissaryuszów. Kto ich tam wysyła, żeby z piekła niewyszedł, to jest powszechne życzenie w owych stronach. Zamiast ducha ożywiać, to duch ostyga, bo przeklinają, że się Polakami rodzili — i na Sybir idą familije towarzysząc członkom rodzin tam zapędzonych. W samym powiecie Lipowskim 68 wzięto obywateli — tylko siedmiu zostało, reszta wzięta już dawniej lub teraz — Taki jest opis nowych klęsk narodowych, przez owych waryatów sprawionych, którzy krwi więcej i nieszczęścia narobili, jakby rewolucya nowa kosztowała — Niechże się upamiętają ci którzy tu na rzeź wysyłają młodzież i przytem na wytępienie najgodniejszych narodu członków. »